

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4821,Szef-BBN-dla-quotFakty-magazyn-gospodarczyquot-Priorytet-zdolnosci-qu>  
otrprzeciwa.html

2021-09-22, 11:07

02.09.2013

## Szef BBN dla "Fakty, magazyn gospodarczy": Priorytet - zdolności "przeciwzaskoczeniowe"

---

**„Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP” to efekt 2-letniej pracy prawie 200 ekspertów, przeprowadzonej na polecenie prezydenta w ramach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. W skali kraju to pionierskie opracowanie. Po raz pierwszy w jednym dokumencie spójnie przedstawiony i oceniony został cały system bezpieczeństwa państwa - mówi prof. dr hab. Stanisław Koziej, sekretarz stanu, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego redaktorowi Jerzemu Bojanowiczowi.**

**Zachęcamy do przeczytania rozmowy opublikowanej przez pismo "Fakty, magazyn gospodarczy".**



### **Jakie wyzwania w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego stoją aktualnie przed Polską w związku z naszą obecnością w strukturach NATO i Unii Europejskiej?**

- Najważniejszym wyzwaniem jest konsolidacja NATO wokół jego podstawowej funkcji obronnej, czyli tej towarzyszącej powołaniu Paktu w 1949 roku. Jest to szczególnie istotne wobec kończącej się w 2014 roku operacji w Afganistanie, w którą Sojusz był przez ostatnie 10 lat bardzo mocno zaangażowany - koncepcyjnie, organizacyjnie i dowódczo. Niestety, odbywało się to kosztem zapominania o tej podstawowej funkcji obronnej, więc teraz uważamy, iż nadeszła pora, by NATO wróciło do korzeni i zaczęło jej poświęcać więcej uwagi.

Wyrazem takiego przekształcania Sojuszu powinny już być przeprowadzane po raz pierwszy od wielu lat manewry NATO - listopadowe „Steadfast Jazz”. Odbędą się one na terenie Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i na Morzu Bałtyckim. Weźmie w nich udział kilka tysięcy żołnierzy, w tym około 3 tys. z Polski. Obecność potwierdziło już ponad 20 państw Sojuszu oraz Finlandia, Ukraina i Macedonia.

To pierwsze duże ćwiczenia Sojuszu na terenie nowych państw członkowskich. Na poligonie w Drawsku mają się odbyć ćwiczenia sił lądowych. Ale w manewrach muszą uczestniczyć wszystkie rodzaje sił zbrojnych, bo dzisiaj operacje wojskowe są operacjami połączonymi - joint operations. Trudno sobie wyobrazić np. samodzielne działanie sił powietrznych czy wojsk lądowych lub marynarki.

Stopień zaangażowania poszczególnych państw w manewry będzie swego rodzaju testem, sprawdzającym na ile państwa sojusznicze poważnie traktują deklarację zawartą w koncepcji strategicznej NATO.

Jeśli chodzi o Unię Europejską, nasz drugi zewnętrzny filar bezpieczeństwa, to największym wyzwaniem jest doprowadzenie do przyjęcia nowej strategii bezpieczeństwa. Obecnie obowiązująca została przyjęta w 2003 roku. Od tego czasu wiele się zmieniło w środowisku bezpieczeństwa Unii, która aktualnie przechodzi poważny kryzys - gospodarczy, finansowy, ale także i szerszy: koncepcyjny, polityczny. Dlatego wręcz konieczne jest zastanowienie się nad fundamentami strategicznymi UE - ich ponowne zdefiniowanie. Byłoby bardzo dobrze, gdyby grudniowy szczyt

UE, który ma być poświęcony wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony europejskiej, zakończył się konkluzją dotyczącą konieczności przystąpienia do prac nad przeprowadzeniem strategicznego przeglądu bezpieczeństwa UE. Jego rezultatem mogłaby być „biała księga” bezpieczeństwa europejskiego, a następnie strategia bezpieczeństwa.

Do takiego długofalowego myślenia strategicznego staramy się przekonać naszych sojuszników. Niestety nie jest to łatwe, bo dzisiaj Unia jest zaambarasowana bieżącymi problemami. Uważam jednak, że jest to niezbędne, a wręcz może być pewnym warunkiem wyjścia z kryzysu. Najlepszą strategią wyjścia z niego jest ucieczka do przodu. „Zabuksowanie się” w kryzysie i zajmowanie się podsypywaniem piasku pod koła – jest strategią najgorszą.

To są najważniejsze wyzwania stojące przed Polską, jeżeli chodzi o nasze zewnętrzne bezpieczeństwo.

### **Co pana zdaniem powinno znaleźć się w nowej strategii NATO, by zabezpieczała interesy Polski?**

- W zapisach strategii przyjętej 2 lata temu w Lizbonie jest już to, na czym nam zależy. Teraz chodzi o przejście od deklaracji werbalnych do praktycznych działań. Po pierwsze: ciągle uaktualniane przez sztabowców muszą być plany operacyjne, tzw. ewentualnościowe, dotyczące reagowania NATO na różne zagrożenia. Po drugie: plany te muszą być weryfikowane poprzez realizację ćwiczeń. Owszem, w tym roku odbędzie się „Steadfast Jazz”, ale to powinien być system ćwiczeń cyklicznych, a nie okazjonalnych, organizowanych w celach propagandowych. To powinien być system permanentnego weryfikowania planów operacyjnych poprzez ćwiczenia z ludźmi. I po trzecie: rozbudowywana musi być infrastruktura na terytorium państw natowskich, by siły z innych państw NATO mogły na ich terenie przebywać, rozwijać się, brać udział w operacjach. Myślę tu o infrastrukturze paliwowej, lotniskach, portach itd. Wymaga to oczywiście określonych kwot, z czym wobec kryzysu finansowego są kłopoty.

Niemniej jednak, te trzy elementy powinny być teraz mocniej wyeksponowane w postafgańskim NATO, by można było powiedzieć, że Sojusz rzeczywiście przechodzi do realnych przygotowań na rzecz pełnienia swej podstawowej funkcji.

### **A jakie jest pana zdanie na temat utworzenia stanowiska ministra obrony UE?**

- To poważny problem, bo w UE, podobnie jak w NATO, problemy bezpieczeństwa i obronności są rozstrzygane na zasadzie konsensusu państw. Pozostawione są do decyzji stron.

Unia Europejska w obszarze bezpieczeństwa i obronności jest najzwyczajszą organizacją międzyrządową. I w tym zakresie – inaczej niż w niektórych innych dziedzinach – nie ma wspólnotowych instytucji, jak np. mająca duże kompetencje Komisja Europejska. Dlatego trudno mówić o ministrze obrony, podobnie jak o unijnych siłach zbrojnych. Mogłyby powstać, gdyby UE przekształciła się we wspólnotę polityczną – stała się federacją, takimi Stanami Zjednoczonymi Europy. Ale w dającej się przewidzieć przyszłości do tego nie dojdzie, bo wśród państw członkowskich nie ma woli politycznej. W tej sytuacji mówienie o strukturach militarnych UE jest zdecydowanie przedwczesne.

Natomiast jest potrzeba wzmocnienia kompetencji wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, szefa nowego urzędu utworzonego na mocy traktatu lizbońskiego, którym jest Catherine Margaret Ashton. W działaniach służby dyplomatycznej niezbędne jest skoordynowanie polityk zagranicznych poszczególnych państw w jedną, spójną całość.

Unia i NATO powinny się wzajemnie uzupełniać. Z punktu widzenia strategicznego byłoby czymś fantastycznym gdyby udało się stworzyć mechanizmy systemowego współdziałania tych dwóch organizacji w dziedzinie bezpieczeństwa. Niestety, od samego początku, tj. gdy tylko w UE pojawiła się wspólna polityka bezpieczeństwa, tego współdziałania nie udało się stworzyć. Odbywa się ono ad hoc, od operacji do operacji, jeśli uważa się, że trzeba ją wspólnie prowadzić. I wówczas wypracowuje się incydentalne rozwiązania.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest bardzo prozaiczna. Bo choć wszyscy zdają sobie sprawę, że byłoby idealnie, gdyby powstał tandem NATO-UE, to w dużym stopniu przeszkodą jest problem cypryjski: spór Grecji z Turcją, która jest w NATO, ale nie jest w UE. Hamuje to ustanowienie systemowych mechanizmów współpracy tych dwóch organizacji.

Myślę, że zwłaszcza UE powinna bardziej aktywnie niż dotychczas poszukiwać sposobu stworzenia wspólnej polityki bezpieczeństwa, bo – co pokazują obecne kłopoty finansowe – państw nie stać na skuteczne funkcjonowanie jednocześnie w obu organizacjach. Tak naprawdę, to te same siły i środki przeznaczają na potrzeby NATO i UE, co potwierdza potrzebę jakiejś koordynacji. W ramach wspomnianej na początku nowej strategii bezpieczeństwa UE, kwestia współpracy z NATO powinna być jednym z kluczowych zagadnień do politycznego ustanowienia.

### **Jak w kontekście udziału Polski w NATO i UE traktować zorganizowany 20 czerwca polsko-francuski okrągły stół poświęcony bezpieczeństwu?**

- To są eksperckie dyskusje dotyczące współpracy obu krajów w sprawach bezpieczeństwa. Takie „okrągłe stoły” organizujemy z innymi naszymi partnerami z NATO i UE. Bardzo dużo rozmawiamy w ramach Grupy Wyszehradzkiej – w I półroczu mieliśmy już dwa takie spotkania, podczas których wypracowaliśmy wspólny pogląd na strategię bezpieczeństwa UE. Takie dyskusje organizujemy również w ramach Trójkąta Weimarskiego oraz z krajami bałtyckimi.

Debaty są dobrą formułą przedstawiania sobie wzajemnych poglądów. I tak uważamy, iż prace nad strategią UE powinny być jak najszybciej rozpoczęte – już na zbliżającym się szczycie, podczas gdy Francja nie jest za bardzo zainteresowana postawieniem tego problemu już teraz. Owszem, uważa, że jest ważny, ale chce o nim dyskutować trochę później, bo na tym szczycie zamierza poruszyć inne kwestie.

Musimy więc rozmawiać, by znaleźć wspólny mianownik, osiągnąć konsensus. Bo zarówno w NATO, jak i w UE, realizowanie czegokolwiek polega na uzyskaniu w danej kwestii konsensusu.

### **A jakie stanowiska prezentują w tej sprawie na przykład Niemcy czy Węgry?**

- Kraje Grupy Wyszehradzkiej, bałtyckie i Rumunia są za natychmiastowym rozpoczęciem prac nad nową strategią. Niemcy i Wielka Brytania są bardziej wstrzemięźliwe, gdyż uważają, że pilniejsze są sprawy bieżące: przede wszystkim trzeba się zająć kryzysem, a prace nad strategią odłożyć na później. Uważam, że trzeba robić jedno i drugie. Jak już wspominałem, nie można zapominać o strategii, jeśli chce się wyjść z kryzysu.

### **Myśląc o bezpieczeństwie narodowym, nie możemy liczyć tylko na sojusze. Na ile powinniśmy być samowystarczalni?**

- To jest jeden z najważniejszych wątków wprowadzanej w Polsce pewnej zmiany strategicznej, którą nazywamy „doktryną Komorowskiego”. Polega ona na priorytetowym traktowaniu własnych zdolności do obrony kraju, zamiast stawiania na pierwszym miejscu zdolności do obrony niezbędnych dla misji zewnętrznych, jak na przykład operacja w Afganistanie. W misjach zewnętrznych możemy brać udział, ale stosownie do naszych interesów, dedykując im zdolności przygotowywane na potrzeby zapewniania bezpośredniego bezpieczeństwa kraju.

Tworząc własny potencjał obronny, powinniśmy przede wszystkim – i takie są nasze priorytety – koncentrować się na zdolności do samodzielnego radzenia sobie w sytuacjach zagrożeń, o których z góry możemy przewidzieć, że uzyskanie konsensusu w ramach NATO może być czasochłonne albo go się nie uzyska...

### **Co to znaczy?**

- Na przykład w przypadku zagrożeń specyficznych, kryzysowych, które dla Polski będą istotne i dokuczliwe, natomiast dla innych państw nie będą miały większego znaczenia. To może być pojedynczy atak raketowy, akt dywersyjny, rajd bojowy lub cyberatak. Czyli selektywne, ograniczone działania, niezwiązane z chęcią opanowania naszego terytorium. Nazywam je zagrożeniami aterytorialnymi.

NATO jest organizacją zobligowaną do obrony zaatakowanego terytorium, więc istotne jest pytanie: jak potraktować taką sytuację? Dlatego Polska musi mieć zdolności do samodzielnego radzenia sobie z takimi selektywnymi zagrożeniami w ograniczonej skali. Musimy być przygotowani na takie sytuacje, a nasze wojsko musi być

wyspecjalizowane w przeciwdziałaniu tego typu zagrożeniom, które mogą wystąpić nagle, niespodziewanie, bez potrzeby większych przygotowań i wobec których rozpoczęcie wspólnych działań sojusznicznych może być opóźnione. Z tego względu musimy posiadać szczególne zdolności „przeciwwaskoczeniowe”.

Stosownie do takich wymagań ustaliliśmy priorytety rozwojowe naszych sił zbrojnych. Po pierwsze – to obrona powietrzna, w tym przeciwrakietowa. Po drugie, systemy rozpoznania i informacji, aby zawczasu wiedzieć i nie dać się zaskoczyć. Trzecim priorytetem jest duża ruchliwość naszych wojsk, zwłaszcza jednostek lądowych. Stąd też nacisk na śmigłowce, których powinniśmy mieć na tyle dużo, by móc szybko przerzucić wojsko w zagrożony rejon.

### **21 czerwca Sejm, po ponad dwóch miesiącach prac, przyjął rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw. Jakie są główne założenia reformy systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi RP? W jakim zakresie zostaną zmienione kompetencje dowódców rodzajów sił zbrojnych?**

- Teraz ustawa jest w Senacie, a następnie trafi do prezydenta do podpisu. Istotą reformy jest rozdzielenie trzech, jakościowo bardzo różnych funkcji dowodzenia, jakimi są: planowanie strategiczne, dowodzenie ogólnym codziennym życiem wojska i dowodzenie nim w razie wojny czy w operacjach kryzysowych. Jest to model funkcjonujący już od lat w NATO, a jeszcze wcześniej także w USA, gdzie te trzy funkcje są rozdzielone.

Zgodnie z ustawą dotychczasowe dowództwa rodzajów sił zbrojnych będą połączone w jedno – Dowództwo Generalne. Zostaną poszerzone bardzo wąskie – bo dotyczące głównie kierowania misjami zagranicznymi – dotychczasowe kompetencje Dowództwa Operacyjnego, które przejmie główne zadania związane z obroną kraju. Natomiast Sztab Generalny, który dziś w istocie jest takim sztabo-dowództwem, zostanie tylko sztabem – instytucją koncepcyjną, planistyczną i doradcą dla głównych decydentów politycznych – ministra, prezydenta, rządu.

### **Jeśli Senat nie wprowadzi poprawek, to prezydent podpisze ustawę?**

- Na pewno, i to w najkrótszym możliwym czasie, bo ta ustawa kontynuuje reformy wprowadzane w siłach zbrojnych, a zapoczątkowane przez niego, gdy był ministrem obrony narodowej. Z różnych względów reforma dowodzenia nie została wówczas dokończona. Dziś prezydent chce ją dokończyć, zwłaszcza że ustawa jest efektem jego inicjatywy, a jej priorytety określił w głównych kierunkach rozwoju sił zbrojnych. Zgodnie z nimi rząd przygotował tę ustawę.

### **Czy po reformie najwyższych struktur dowodzenia zostaną wprowadzone zmiany na niższych szczeblach i czy ta konsolidacja na najwyższych szczeblach zmniejszy liczbę generałów?**

- Nie, bo reforma dotyczy wyłącznie szczebla centralnego – strategicznego, najwyższego poziomu dowodzenia siłami zbrojnymi, jego styku z kierowaniem politycznym w Ministerstwie Obrony Narodowej. Natomiast w przyszłości, kiedy ta reforma okrzepnie i będzie dobrze funkcjonowała, można się zastanawiać nad konsolidacją dowodzenia na szczeblach niższych – zwłaszcza operacyjnych.

Dziś mamy siedmiu najwyższych dowódców, a po reformie będzie trzech. Oczywiście te skonsolidowane struktury spowodują, że w centrali ubędzie etatów generalskich i innych wysokich etatów wojskowych, ale... zostaną one „przetworzone” na etaty w jednostkach liniowych. Dlatego reforma nie tylko porządkuje poziom centralny, ale jednocześnie – poprzez transfer stanowisk – wzmacnia kadrowo jednostki liniowe.

### **24 maja odbyła się uroczysta publikacja „Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”. Jaką spełnia rolę i do kogo jest adresowana?**

- „Biała Księga” jest rezultatem przeprowadzonego w ostatnich dwóch latach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. Jest ona jawną publikacją przekazanego władzom państwa niejawnego raportu. Składa się z czterech rozdziałów: „Interesy”, „Warunki”, „Działania” i „Przygotowania”.

„Biała Księga” ma spełnić dwa zadania. Pierwsze, to inspirowanie, pobudzanie organów władzy i administracji odpowiedzialnych za zarządzanie bezpieczeństwem do jego doskonalenia, np. wprowadzania zawartych w niej pewnych rekomendacji, zaleceń. Natomiast drugim jest popularyzowanie, upowszechnianie wiedzy na temat bezpieczeństwa nie tylko w różnych instytucjach, ale także wśród pojedynczych obywateli. Dlatego „Białą Księgę” rozesłaliśmy w wersji elektronicznej do wszystkich możliwych instytucji w państwie, w tym władz samorządowych: wójtów, burmistrzów, starostów, wojewodów i marszałków województw.

Ważnym wątkiem tej popularyzacji jest wykorzystanie „Białej Księgi” jako swego rodzaju podręcznika, np. na wybranych kierunkach studiów akademickich związanych z bezpieczeństwem narodowym. Rekomendujemy ją też na różnych spotkaniach, seminariach, konferencjach, by jak najszerzej rozmawiać o problematyce bezpieczeństwa.

„Biała Księga” pokazuje na czym polega bezpieczeństwo, które ludziom najczęściej kojarzy się z zagrożeniem militarnym, wielką wojną itd., gdy tymczasem bezpieczeństwo, o którym jest mowa w publikacji, w większości dotyczy zwykłego obywatela. To zagrożenia, z którymi spotyka się na co dzień w postaci różnych katastrof, klęsk żywiołowych, aktów kryminalnych, niepokojów będących efektem zakłócania porządku publicznego czy – co dziś szczególnie istotne – w internecie, w cyberprzestrzeni, czyli świecie wirtualnym. Poświęcamy temu wiele uwagi, bo uważamy, że jest to otwierająca się brama do różnych zagrożeń dla pojedynczych ludzi, którzy sobie z nich nawet nie zdają sprawy.

Uświadamiamy ludziom, że bezpieczeństwo dotyczy także ich, ich domu, ulicy, miasta, a nie tylko kraju zagrożonego wielką wojną militarną. Oczywiście bezpieczeństwo kraju jest też ważne i o nim w „Białej Księdze” mówimy, ale temat ten zajmuje około 20 proc. poruszanej problematyki. Zajmujemy się też bezpieczeństwem finansowym, energetycznym itd.

„Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej” to ponad 200-stronicowy dokument, dlatego wydaliśmy też „Przewodnik po Białej Księdze”, w którym każdy jej rozdział został opisany w bardziej popularnej, skróconej formie. Dzięki temu czytelnikom łatwiej będzie zrozumieć istotę głównych problemów bezpieczeństwa.

### **Wracając do reformy systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi RP: czy rozważane jest uściślenie, może też swego rodzaju skonsolidowanie, kompetencji prezydenta i rządu - czyli ministra obrony narodowej?**

- To szerszy problem związany z kierowaniem bezpieczeństwem narodowym. Wspomniana reforma dotyczy tylko sił zbrojnych - zapewnia udoskonalenie systemu kierowania nimi. Natomiast kierowanie całym systemem bezpieczeństwa narodowego, w jego szerokim rozumieniu, jest wobec niego nadrzędne. W „Białej Księdze” identyfikujemy pewne potrzeby w tym zakresie, włącznie z doprecyzowaniem zasad współpracy i kompetencji różnych instytucji państwowych. Naszym zdaniem rząd powinien mieć ponadresortową instytucję koordynującą działanie poszczególnych ministrów w sferze bezpieczeństwa, taki Komitet Rady Ministrów ds. Bezpieczeństwa Narodowego.

Wiele zmian można wprowadzić w ramach obowiązującej konstytucji. A gdyby pojawiła się możliwość jej nowelizacji, to w „Białej Księdze” sygnalizujemy niektóre kwestie warte doprecyzowania.

### **Powiedział pan o rozsyłaniu „Białe Księgi” do tysiąca instytucji. A czy Kowalski może się z nią zapoznać?**

- Oczywiście, aby każdy miał możliwość zapoznania się z jej treścią, BBN uruchomiło specjalną stronę internetową [www.spbn.gov.pl](http://www.spbn.gov.pl). Można z niej bezpłatnie pobrać „Białą Księgę” w formie e-booka lub od razu czytać, a wspomniany „Przewodnik” pobrać w pliku PDF. Zależy nam by te dokumenty były maksymalnie dostępne dla obywateli.

**Współczesne systemy obronne zakładają wzmocnienie regularnych armii siłami rezerwowymi, które mogą być szybko użyte w razie wzrostu zagrożeń militarnych, a także w sytuacjach związanych z potrzebami zarządzania kryzysowego, np. w przypadku klęsk żywiołowych. W Polsce taką rolę spełniają m.in. Narodowe Siły Rezerwowe, ale w powszechnej opinii nie mają one wysokich notowań.**

- W „Białej Księdze” stwierdzamy, że mądra idea Narodowych Sił Rezerwowych, takiego odpowiednika – oczywiście *toutes proportions gardées* – amerykańskiej Gwardii Narodowej, czyli łącznika między wojskiem a cywilnymi strukturami, została w wojsku źle wdrożona. Dziś NSR nie spełniają takiej roli, bo to są pojedynczy żołnierze poupychani w różnych „dziurach” w wojsku.

Rekomendujemy przemyślenie reformy NSR, by stały się one formacjami, które roboczo nazywam „wojskiem wojewodów”. By wszyscy ci, których wojsko fascynuje, mogli się spotykać, poćwiczyć, postrzelać. W tych siłach należałoby też „zagospodarować” żołnierzy zawodowych i kontraktowych, którym skończyła się kadencja i wracają do cywila.

### **Jak pan ocenia dotychczasowe efekty zaplanowanej na lata 2009-2018 modernizacji technicznej Sił Zbrojnych?**

- Przez ostatnie 10 lat Siły Zbrojne rozpoczęły planową modernizację. O ile w latach 90. ubiegłego wieku był to proces raczej chaotyczny, bo co roku zmieniały się pomysły i nie było wiadomo, jakie środki będą do dyspozycji, to od 2001 roku, kiedy za czasów ówczesnego ministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego, wprowadzono ustawy, stały wskaźnik nakładów na obronność wynoszący 1,95 proc. PKB, modernizacja Sił Zbrojnych mogła być realizowana w sposób planowy. I dzisiaj widać już jej efekty, bo w wielu obszarach mamy nowoczesne Siły Zbrojne. Jest to także efekt naszych doświadczeń z misji w Iraku i Afganistanie. Pomogły one we właściwym modernizowaniu wojska, które przeszło w nich poważną, bojową szkołę. Mamy więc na przykład nowoczesne samoloty F16, Rosomaki lub rakiety przeciwpancerne.

Ważne jest kontynuowanie tej modernizacji, a ponieważ ustalony wskaźnik w dającej się przewidzieć perspektywie – choć Ministerstwo Finansów szuka sposobu, jak przełamać ochronne bariery wokół budżetu MON – nie zostanie zmieniony, więc w programach rozwoju Sił Zbrojnych w następnych latach można racjonalnie zaplanować i uruchomić duże projekty modernizacyjne, jak na przykład wymienione już przeze mnie obrona przeciwrakietowa czy programy śmigłowcowe.

Przewidujemy, że jeszcze dwa bardziej perspektywiczne programy powinny zostać uwzględnione w następnym, 10-letnim programie, który – zgodnie z cyklem natowskim – zostanie wprowadzany za 3-4 lata. To systemy cyberobrony, gdyż w tym obszarze czekają nas największe wyzwania, a także – choć niektórym dzisiaj wydaje się to fantastyką, a jest bardzo praktyczne – wykorzystanie przestrzeni kosmicznej w systemach bezpieczeństwa, zwłaszcza łączności i rozpoznania.

Bez wprzęgnięcia przestrzeni kosmicznej na rzecz działania z informatyzowanych systemów walki i wsparcia za 10-15 lat trudno będzie wyobrazić sobie skuteczne funkcjonowanie Sił Zbrojnych. Dlatego uważam, że jeśli dziś priorytetowo potraktowaliśmy śmigłowce i obronę przeciwrakietową, to w następnym cyklu powinny nimi być środki cyberobrony i technologie kosmiczne na rzecz wojska.

### **Czy potencjał naszego przemysłu zbrojeniowego sprostą tym wyzwaniom?**

- No właśnie, potencjał. Możliwości są, ale nie wiadomo czy przekształcą się w realne dokonania. Moim zdaniem jest na to ogromna szansa. Stały wskaźnik nakładów na obronę, a ustawa dodatkowo określa, że co najmniej 1/5 ich musi być przeznaczona na modernizację techniczną, pozwoliłby w wieloletniej perspektywie polskiemu przemysłowi obronemu zorganizować się i skorzystać z tej szansy. Od czego to zależy? Jeśli przemysł będzie działał jak dotychczas, to tej szansy nie wykorzysta! Przegra w konkurencji z zagranicznymi firmami. Potrzebne są dwa elementy. Po pierwsze, nastawienie na innowacje technologiczne, a to zależy od tego, czy nasz przemysł potrafi zapewnić sobie skuteczne współdziałanie z polską nauką, która ma bardzo bogatą ofertę naukowo-badawczą. Gdyby udało się zapewnić dobrą synchronizację współpracy nauki z przemysłem, to wtedy ta szansa mogłaby zostać wykorzystana. Jeśli ani nauka, ani przemysł nie zbudują tego interfejsu, to tracą, bo nikt nie da pieniędzy na projekty, które nie mają szans na wdrożenie, ani też nie będzie kupował przestarzałych technologii. Jeśli przemysł nie przedstawi innowacyjnej

oferty, to wojsko kupi takie produkty za granicą.

Po drugie, niezbędna jest współpraca międzynarodowa. Dziś nie da się samodzielnie, może poza wielkimi mocarstwami, wyprodukować nowoczesnych systemów uzbrojenia. Musi być kooperacja międzynarodowa i przemysł polski musi się na nią otworzyć. Ale mądrze. Nie może pozwolić się zjeść przez mocniejszych. Ochroną przed połknięciem jest określenie własnych specjalności i zidentyfikowanie wśród potencjalnych międzynarodowych partnerów tych, z którymi mógłby coś razem robić. Dlatego dobra strategia współpracy międzynarodowej jest kolejnym elementem umożliwiającym wykorzystanie tej szansy.

### **A czy polskie zakłady mogą pochwalić się innowacyjnymi specjalnościami?**

- Niektóre firmy, które potrafiły się jakoś zorganizować, nawet nieduże, doskonale prosperują. Właśnie dzięki specjalizacji są często atrakcyjnym partnerem dla wielkich koncernów zbrojeniowych. Jednak trudno dzisiaj powiedzieć, na ile polski przemysł obronny, traktowany jako całość, będzie w stanie podjąć to wyzwanie. Trwa reorganizacja zarządzania tym sektorem gospodarki i podejmowane są pewne działania, które, miejmy nadzieję, doprowadzą do jakiegoś pozytywnego efektu. Bo niewykorzystanie tej szansy, a następna szybko się nie pojawi, może oznaczać krach polskiej zbrojeniówki.

**Rozmawiał Jerzy Bojanowicz**

---

[Tweetnij](#)